

# GAZETA 10 G R O D Z I E Ń S K A

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Przed rozpedzeniem parlamentu niemieckiego pod nowymi rządami kanclerskimi

BERLIN, 2.6. Von Papen przedstawił prezydentowi Hindenburgowi listę kandydatów, których pozyskał dla nowego rządu.

Skład listy jest następujący: ministerstwo spraw wewnętrznych — baron von Gavl. Reichswehra — Schleicher, gospodarstwo — prof. Warmbold, wyżywienie i komisarjat spraw wschodnich — baron von Braun, poczta i komunikacja — prezydent okręgowej dyrekcji kolei Rzeszy w Karlsruhe — Eltz von Rübenaach.

Prezydent listę zatwierdził, mianując von Papena kanclerzem nowego rządu, upoważniając go do układu z kandyda-

tami na pozostałe stanowiska ministerialne.

Przybyły dziś rano do Berlina ambasador w Londynie von Neurath, wyraził już swą zgodę na objęcie teki ministra spraw zagranicznych.

Sprawa obsadzenia teki ministra finansów, która przedstawiała dotychczas największe

trudności, ma być załatwiona w ten sposób, że kierownictwo ministerstwa finansów powierzone ma być dyrektorowi ministerjalnemu hr. Schwering-Krossigowi, który powrócił dziś z Paryża.

Bawarski minister finansów Gurtner wyraził zasadniczo zgodę na objęcie teki ministerstwa

sprawiedliwości Rzeszy.

Rozmowy z dr. Gördelem, upatrzonym na stanowisko ministra pracy Rzeszy, nie zostały jeszcze ukończone.

Nominacja kandydatów na nieobsadzone teki spodziewana jest w godzinach południowych. Zaprzysiężenie nowych ministrów wyznaczone zostało na godz. 5.30 popołudniu.

Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych, uchodzi za rzecz pewną, że kanclerz prawopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia po złożeniu deklaracji rządowej w parlamencie odczyta również dekret, rozwiązujący Reichstag.

### Kompromitujący bagaż von Papena Czarne karty w Białej księdze

Pisząc o osobie kanclerza v. Papena, „Berliner Tageblatt” przypomina przykre przyzady, których bohaterem był p. v. Papen podczas wojny. Jako attache wojskowy Rzeszy w Stanach Zjednoczonych, główne swe zadanie widział w werbowaniu ludzi, którzy wysadzali akty sabotażu i organizowali spiski. W roku 1916 został odwołany na usilne życzenie Stanów Zjednoczonych. W drodze powrotnej do Niemiec, Anglicy znaleźli przy badaniu jego bagażu cały jego tajny materiał, kompromitujący jego

działalność w Stanach Zjednoczonych. Materiał ten był publikowany w lutym 1916 r. w specjalnej „Białej księdze”.

### Katastrofa pociągu Warszawa-Ryga na terytorjum łotewskim

DYNABURG, 2.6. (PAT). Niedaleko Krajburga koło stacji Pławiniās wydarzyła się katastrofa kolejowa z pociągami pośredniego połączenia Warszawa — Zemgale — Ryga.

Z niewiadomych jeszcze powodów na zwrotnicy przed stacją lokomotywa poszła po torze głównym, natomiast węglarka i

reszta wagonów osobowych zawróciły na tor boczny. Pociąg szedł z szybkością 35 kilometrów na godzinę. Wstrząs przy katastrofie był tak silny, iż stojący przy oknie lokomotywy po mocnik maszynisty został wyrzucony na tor kolejowy. Na szczęście żaden z pasażerów nie odniósł cięższych obrażeń ciała.

### Ku czci Garibaldiego

RZYM, 2.6. — Dzisiaj rozpoczęły się w całej Italji uroczystości związane z 50-tą rocznicą śmierci Garibaldiego.

### Najazd starostów pruskich na Gdańsk po demonstracyjnym kursie przeciwpolskim

GDAŃSK, 2.6. Jutro przybędą do Gdańska wycieczka 22 pruskich starostów, którzy w zeszłym tygodniu przechodzili u prezesa rejencji w Pile specjalny kurs w sprawach polskich. Jak wiadomo, rejencja w Pile jest tą rejencją na terenie Prus, która posiada dyskrecjonalne uprawnienia do wystawiania dokumentów niemieckich obywatelom polskim zachodniej dzielnicy i udzielania im rekomendacji przy poszukiwaniu posad, staraniu się o działki ziemi lub przy uzyskiwaniu ulg przy odbywaniu studiów na terenie Rzeszy Niemieckiej. Obecnie przeszkolenie 2 dygnitarzy samorządowych wskazywałoby na to, że ta akcja rejencji w Pile zostanie rozszerzona na cały obszar Prus. Wycieczce do

Gdańska przewodniczy senior starostów krajowych von Thaur z Wrocławia, obywatel polski i właściciel dóbr Pawonków na polskim Górnym Śląsku, a pozatem osobisty przyjaciel prezydenta Hindenburga.

### Gdańsk przy pruskim wymieniu bojkotuje mleko polskich krów

Senat Wolnego Miasta wydal rozporządzenie, które orzeka, że handel mlekiem na terenie

Gdańska może się odbywać jedynie za koncesją władz gdańskich.

Zarządzenie to zostało wydane jedynie w celu uniemożliwienia przywozu do Gdańska mleka z Pomorza polskiego, które dotąd dostarczane było bez żadnych przeszkód. Jest to jeszcze jeden dowód polityki ustawicznych szykan, stosowanych przez senat gdański w stosunku do przywozu produktów z Polski.

### Tegoroczny zjazd Legionistów nad polskim morzem

Na odbytem dn. 31 maja r. b. posiedzeniu zarządu głównego Związku Legionistów Polskich postanowiono tegoroczny XI Zjazd Walny Legionistów odbyć w Gdyni w dniach 14 i 15 sierpnia r. b.

Zjazd Legionistów w r. b. odbędzie się więc nad morzem polskim i w ten sposób wielu Legionistów, którzy walczyli za Polskę — będzie miało sposobność ujrzenia nowego portu polskiego i Bałtyku.

Tegoroczny Zjazd Legionistów odbędzie się szczególnie uroczysto, a to dlatego, iż przypada w 10 rocznicę 1-go zjazdu inauguracyjnego, który odbył się w 1922 roku w Krakowie.

### Uzbrojona Reichswehra w Gdańsku w „tryumfalnym pochodzie niemieckości”

KRÓLEWIEC, 2.6. Przed paru dniami we wschodnio-pruskim radzie motocyklowym na terenie w m. Gdańska brał udział umundurowani oficerowie Reichswehry.

Obecnie prasa wschodnio-pruska, podając sprawozdania z rajdu, nazywa go „tryumfalnym pochodem niemieckości”.

Oficerowie Reichswehry, niemieckiej 1-szej dywizji piechoty i 1-szej dywizji kawalerii niemieckiej, przybywają prywatnie bardzo często w mundurach i z bronią boczna na teren w m. Gdańska.

Wobec tego Gdańsk nie powinien się zdziwić, gdy i oficerowie polscy zjawiać się będą w wolnym mieście w mundurach i przy broni.

### Wywóz dolarów z Polski Lepiej nie przetrzymywać niepewnej waluty

Bank Polski postanowił nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych utrzymując na razie ich skup.

Zmiana dotychczasowej polityki walutowej Banku w tej dziedzinie jest następstwem przyjętej przez Bank zasady, a-

by skupionych banknotów dolarowych w obecnej sytuacji nie zatrzymywać w kraju, lecz wysyłać je do Nowego Jorku.

Sprzedaż wyplat na Nowy Jork pozostaje nadal nieograniczona.







# PORADNIK dla wszystkich

## JOZEFA GAWĘDY

# NIEBEZPIECZNE URLOPY

## W obawie redukcji pracownicy rezygnują z wypoczynku

Zwracam się do szan. p. Redaktora z prośbą o udzielenie mi swych cennych rad i podanie do wiadomości na łamach Jego poczytnego piśmie, jakie kroki mam przedsięwziąć, do kogo się udać, by utrzymać się na dotychczasowym stanowisku.

W roku 1929 m-ca września zostałem przyjęty przez Magistrat m. stoł. Warszawy w charakterze wagonowego. Praca moja polega na wazieniu wozów z rozmaitemi towarami, za wazenie pobiera Magistrat 60 gr. od wozu, co wynosi przeciętnie 50 zł. dziennie. Natomiast mnie za 12 godzin pracy (od 7 rano do 7 wiecz.), bez przerwy obiadowej Magistrat płaci 120 zł. mies., plus 4 proc. prowizji, prowizję Magistrat wypłaca mi tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, łącznie suma mojej pensji waha się w granicach 160 — 170 zł. Obecnie Magistrat

bez powodu zwolnił mnie, pozabawiając mnie i moją rodzinę kawałka chleba i stawiając ją w obliczu skrajnej nędzy. Jestem żonaty, mam dwoje dzieci 1. 3 i 6. Na moje miejsce Magistrat przyjmuje pracownika, który w r. 1922 powrócił z Rosji, a mnie ochotnika W. P.

dwukrotnie rannego, pozostawia na bruku. Czy nie jest to przykrością, za trudy i krew przełana dla ojczyzny być w ten sposób wynagrodzonym? Nie potęwałbym, by w odrodzonej Polsce bez powodu być skazanym wraz z rodziną na śmierć głodową. W dzisiejszych czasach największą krzywdą jest pozbawienie możliwości egzystencji, pozbawienie pracy. Zaznaczam, że od 3-ch lat nie korzystam z urlopów, sam nie upomniałem się, bojąc być urlopowanym zupełnie.

### Pracownik.

Padł Pan zapewne, ofiara protekcyjki, która ma za sobą Pański następcę. Niestety, nikt nie może zniszczyć przelożonych, by oceniali sprawiedliwie wyniki pracownika, nie pa-

trząc, kto za nim stoi, kto go popiera, na czyich plecach wjechał na posadę.

O ile redukcja Pańska zgodna jest z przepisami i ustawami, nie Pan przeciwko niej nie zarządził! Bo nad przepisami jest już tylko sumienie.

A to bywa bardzo elastyczne. Sądze jednak, że w poczuciu swej krzywdy winien Pan postarać się, by o Pańskiej sprawie dowiedział się Prezydent miasta, któremu zagadkowe posunięcia Pańskich bezpośrednich zwierzchników są napewno niezbrane.

Sprawa wynagrodzenia za urlopy, też przedstawia się dla Pana niekorzystnie, gdyż o wypoczynku

nie ma mowy.



Średniowieczne zbroje halabardników w pochodzie historycznym w Kronach - Bay - w Niemczech z okazji rocznicy wojny trzydziestoletniej.

Pracownik. Padł Pan zapewne, ofiara protekcyjki, która ma za sobą Pański następcę. Niestety, nikt nie może zniszczyć przelożonych, by oceniali sprawiedliwie wyniki pracownika, nie pa-



Z okazji rocznicy bitwy morskiej pod Sikagrak marynarka niemiecka urządziła w Berlinie wielką defiladę. Krępią ducha Szwabów, jak mogą...

trzeba się we właściwym czasie upomnieć. Niech Pan mimo to spróbuje jednakże, jeśli już wszystko Pana zawiedzie, wystąpić do Sądu Pracy.

Sędziowie wiedzą, że w obecnym czasie, gdy nad każdym niemal pracownikiem wisi miecz redukcji, nieliczni tylko mają odwagę upomnieć się o swe prawa. Imi wolą stracić zdrowie.

niż znaleźć się z dziećmi bez kawałka chleba.

### TRAGEDJA, CZY NIEUMIĘJENOSĆ ŻYCIA?!

Jestem stałą czytelniczką „Poradnika”, to też postanowiłam i ja zwrócić się do Szanownego Pana o radę.

Jestem mężatka od roku 1931, lecz w życiu mam za tylko cierpienia i głogi, mam dzieciątka, które liczy 1 1/2 roku, lecz cóż z tego.

Opiszę przebieg ostatniego tygodnia, lecz czy się to wszystko da wyłożyć tak na papier, jak czuję i cierpie!

Było to w poniedziałek, dnia 23 b. m., mąż mój kładąc się spać, jest zirytowany z tego powodu, że w domu niema pieniędzy. Zaznaczył muszę, że dziecko nasze wychowuje się u siostry męża, gdyż my oboje pracujemy, dlatego też są u nas większe wydatki, jak gdzieś indziej.

Pobierając się, nie mieliśmy absolutnie nic, a dziś mamy nieliczne meblowany pokój i kuchenkę, czego mi znajomi zazdroszczą, że sobie ładnie mieszkam.

Jak zaznaczyłam, mąż mój poleżył się spać zdenerwowany, to też kiedy oznajmił, że chce przejść na brzeg łóżka, podniosłam się, mówiąc: „przechodź”, a on na to odpowiedział wulgarnym zwrotem...

Ja w takim razie wstaję, i kładę się spać na kozetkę, przytem ciągnę jedną z poduszek z pod głowy męża, mówiąc: „daj mi jedną moją poduszkę”.

Węc za to, Kochany Panie Gawędo, że się tak wyraziłam „moją poduszkę”, mąż mój pobił mnie,

przyczem nie obeszło się bez duszenia i wyzwisk, których nie można umieścić na szpaltach pisma Pańskiego.

Od tego to właśnie czasu mąż mój

spi bez poduszek i nie jada w domu, taki stan trwał do Bożego Ciała, a więc do czwartku wieczorem. Mój małżonek zjawia się wieczorem w domu, po to, by zrobić nową awanturę i zapytuje się mnie, co za mężczyzna spał u mnie w domu podczas jego nieobecności, a miało się to dziać w karnawale.

Muszę zaznaczyć, że mąż mój pracuje na kolei i nieraz wyjeżdża na parę dni.

Oczywiście, jak mogę powiedzieć, kto był u mnie, gdy jestem Bogu ducha winna? I le cierpię z powodu takich zarzutów? A przytem mąż się wyśmiewa „kiedy przyjeżdżałam, to moja baba źle wyglądała”... Cóż mam począć, muszę tych brudów wszystkich wystudzić, taki stan trwał do niedzieli

drzącymi do bicia rekoma

Wieczorem ta sama historia, przychodząc mówi mi: „przymiosa Ci dziecko do domu, bo jesteś duża pania, ale pieniądze nie będą Ci dawał na dziecko”. — Odpowiadam: „w takim razie nie wypada mi nic innego, jak wziąć i zabić to dziecko, gdyż — ja nie mieszkam, dziewczynę i życie nie zarobię”, tu muszę znowu nadmienić, pomimo iż mąż mój pracuje, to na życie nie chce dawać pieniędzy, bo zwykle z tego coś kupi, czy to dla mnie czy dla siebie, ale przeważnie dla siebie, to też wygląda jak jaki wielki Pan. A ja natomiast przy nim bardzo skromniusia, nawet za skromnie. A to, co mi kupi, to tysiące razy wymówi na każdym kroku. Ja pracuję i zarobię przeciętnie 25 do 30 zł. tygodniowo, z tego płacę mieszkanie 20 zł., dziewczynę 15 zł., a resztę na życie, to czyż możliwe, aby mi reszta wystarczała na życie dla czterech osób?

Tu znowu spotkałam się z wiecznym

drzącymi do bicia rekoma

drzącymi do bicia rekoma

drzącymi do bicia rekoma

mego męża. I tak za najmniejszą słowo bije, wyzywa i wypęda z domu, mówiąc, że nie będzie dla mnie dobrym, a o ile mi się nie podoba, takim jakim jest, to mogę się wynosić, ale bez niczego, jedynie to co przyniosłam z domu.

Węc czyż poto niejedno śniadanie, obiad i kolację przegrywałam, żeby coś mieć w domu, a dziś nie mam w nim dobrego słowa ani miejsca, i jeszcze mam się wynosić.

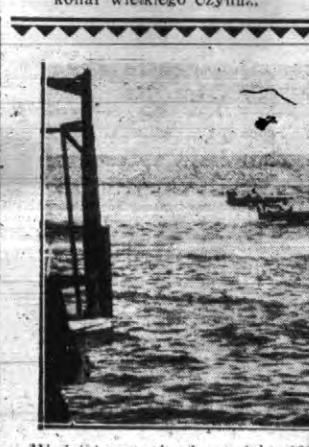
Bywają chwile, w których mąż mój mówi, że on wie, że ja jego nigdy nie zdradziłam, a nawet pochwyciła — czyni do ludzi, że jestem dobrą gospodynią i żoną, ja na paluszkach zawsze koło męża chodzę, lecz takich pochwał

jest mało, a jak nadejdzie burza, to niewiado-

drzącymi do bicia rekoma



Johanna Heish z Hamburga pozadziściła grupoty „rekordsmenon” amerykańskim. Siedzi już od 49 dni na maszcie 10 metrów wysokim, pod parasolem i myśli, że dokonał wielkiego czynu...



Wyścigi motorówek na dyst. 100. km. na jeziorze Garda (Włochy).

mo kiedy się zakończy i odbiera mi siły do pracy na długo, które tak trudno jest później nabyć, bo dziś są nie takie czasy, żeby można było sobie na coś więcej pozwolić.

Czyż mężczyzna nie powinien być mężczyzną i nie zabijać żony takimi straszonymi obelgami, czyż nie lepiej wziąć siekiery

I uciąć tę niepotrzebną mu babie, lecz tego nie uczyni, gdyż za to, jak mawia, poszedłby do więzienia.

Węc radzi mi Drogi Panie Gawędo, co wypada mi czynić w tym wypadku, za co zgryzł się tysiączne

„Grażynka”.

Mąż Pani nie jest złym człowiekiem, ale to historyk, który stanowczo powinien postarać się o urlop dla podratowania nerwów.

Pozatem przyczyna ciągłych rozdzwięków między wami jest zła organizacja życia rodzinnego i gospodarstwa.

Dziecko winna Pani niezwłocznie zabrać do domu, jest ono tarczą obronną dla matki, w niesnaskach z mężem.

Pieniądzy starczy, jesteście w niezwykle szczęśliwych warunkach zarabiacie oboje. Trzeba tylko z tych dwóch pozycyji stworzyć jedną kasę,

a właściwie jeden budżet, na który oprócz wydatki.

Mam wrażenie, że obecnie każde z Państwa lekceważy je, licząc na zarobki drugiego. Trzeba z tem skończyć!

Wydatki na miesiąc zgórą muszą być przewidziane, a wtedy zostanie coś nie coś grosza, na PKO. Biorąc pod uwagę podrażnienie męża, musi Pani w myśli przystosować ustąpić mu niejednokrotnie i łagodnie, serdecznie zaproponować przeorganizowanie gospodarstwa.

Iestem przekonany, że się zgodzi i zapamiętaj między Wami harmonia. A więc przedewszystkiem należy dziecku zwrócić matkę, — to jest jego prawo. Dobra, tamia służąca, tatwo Pani dostanie.

I mąż będzie spokojniejszy, że w domu niema niepożądanych gości.

## TRYBUNA CZYTELNIKÓW

### Oświata to nie teren do robienia świetnych interesów

# Skończyć z paskarstwem w szkołach prywatnych

Szanowny Panie Redaktorze! Dzisiaj za jeden rok szkolny w gimnazjum prywatnym pobiera się przeszło 1.000 (słów. tysiąc złotych). Czyż to nie zakrawa na śmiechność, albo źle powiedziałem — na tragedję?

Przecież to jest karygodne, jeżeli głowa rodziny, która musi utrzymać dom składający się z kilku osób, zarabia miesięcznie 180 złotych, to jeszcze chwalić Boga; potrzebuje za jedno dziecko opłacać w szkole miesięcznego czyn-

szu 100 (sto złotych), no to cóż teraz takiemu ojcu, lub matce wypada zrobić z resztą rodziny?

Z czego będzie się żyć? Z czego zapłaci komorne? — i inne jeszcze rzeczy chociażby najkonieczniejsze kupić?...

Co robić?... Nic innego, jak kazać dziecku rzucić książki w kat i niech idzie „baki” zbijać na ulice. Do państwowego gimnazjum dostać się, to znaczy tyle, co wygrać dolarówkę, a może jeszcze więcej, ze względu na ogromną ilość kandydatów. Węc o państwowym zakładzie mowy być nie może, bo na jedno miejsce czeka sto dzieci. No,

a w gimnazjach prywatnych miejsce znalazłoby się, ale cóż, przeciętnie pobiera się tam miesięcznie 100 (sto) złotych.

Opłaty w szkołach średnich prywatnych powinny być bezwzględnie zmniejszone i to chociażby o taki procent, jaki utracili w ostatnich czasach na rzecz oszczędności pracownicy państwowi.

Stanowczo trzeba skończyć z paskarstwem szkół prywatnych i dlatego wszystkie rodziny dotknięte powiększonym udziałem powinny stanowczo się domagać, by kompetentni czynnikowie władzy w te sprawy i w imię sprawiedliwości zadowoliły ogół społeczeństwa.

Z głębokim szacunkiem  
Marczyk Stanisław  
z Warszawy.

### Odpowiedzi Czytelnikom

P. Roman Checko z Berez Kartuskiej. Zadnych utworów literackich nie przyjmujemy. Wierszy nie drukujemy nigdy.

P. Stanisława Seń ze wsi Rokita pow. Sarny. Listu Pani tylko wtedy nadawałby się do druku, gdyby figurowały pod nim podpisy wiekszości rodziców dzieci uczęszczających do tej szkoły. Zarzuty w liście podniesione, zbyt są poważne, żeby można było odnieść się do nich bez tych zastrzeżeń.

P. Romaniec. Janów koło Pińska. Trzeba czekać na wyznaczenie terminu sprawy przez sąd Sąd grodzki tak wiele mają spraw do załatwienia, że zwłoka w rozpatrzeniu sprawy jest rzeczą zupełnie naturalną. W każdym razie nie może być mowy o tem, by ów przedsiębiorca mógł wpłynąć na opóźnienie rozprawy. Radzimy zarzący kować i wziąć adwokata. Ma Pan bowiem do czynienia ze sprawą trudną.

### Zatrute powietrze

## Czy zdrowie obywateli to błahostka?

Szanowny Panie Redaktorze! Od miesiąca już Konstancin i Skolimów cierpią nieznośnie od cuchnących gazów spalinowych, pozostawianych przez pedagę drogą autobusy i samochody. Szczególnie autobusy tow. „Arbora”, linja Warszawa — Skolimów) odznaczają się w tym względzie.

Dlaczego odpowiednie władze pozwalają używać paliwa, które za trują atmosferę, uniemożliwiając publiczności korzystanie ze świeżego powietrza? Czyż zdrowie obywateli to błahostka?

Jeżeli w tych czasach kryzysu wszyscy powinni i muszą pozostać w kraju, aby pieniądze nie wędrowały zagranicę, to dlaczego nie ma my odpowiednich warunków zdrowotnych, umożliwiających pobyt na letniskach, np. podwarszaw-

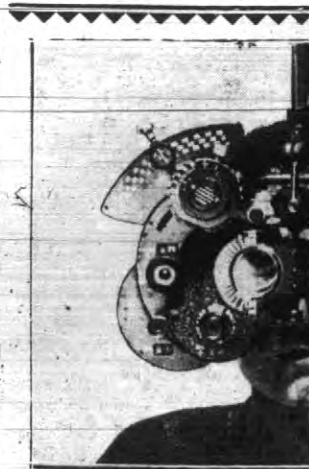
skich.

Niechlujstwo, brak opieki politycznej, ... nawet powietrze nieznośnie zanieczyszczone...

### Odpowiedzi Czytelnikom

Letorz. Nowo-Mysz. I cóż my Panu możemy pomóc? Listu Pańskiego nie możemy drukować, załabny on miejsce na dwa stronach druku. Stręcić go niepodobna, spóścić — również. Radzimy Panu zwrócić się listownie do tych osób, które Pan w swym rozpaczyliwym liście wymienia, do których Pan apeluje.

Obywatelka Skolimowa.



Tak ci to niesamowitych instrumentów używają lekarze - okuliści przy badaniu siły wzroku.



# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

POD OBUCHEM OSKARŻEN.

Konstanty Sztark i jego rudowłosa kochanka Tamara Morozowa niedługo bawili wkomisarjacie kolejowym na dworcu pogranicznym.

Ujście wytwornej pary zbrodniarzy w luksusowym przedziale wagonu sypialnego na podstawie listów gończych, krótkie przesłuchanie, parę telefonogramów do Krakowa i Warszawy. Iakończona odpowiedź, że stolicy — wszystko to nie trwało długo — i już po upływie pięciu godzin od momentu aresztowania elegancki ex-rotmistrz i piękna jego przyjaciółka wsiadali do pociągu, idącego z Wiednia do Warszawy.

Tym razem jednak sążone im było odbywać podróż w odmiennych nieco warunkach. Zamiast „sleepingu“ i wygodnej polski — przedział trzeciej klasy z drewnianymi ławkami; w miejsce rozkosznego sam-na-sam — towarzystwo dwu czynnych wywiadowców, dwu niestrudzonych „aniołów-stróżów“, nie spuszczaćcych ani na moment oka ze swych „pupilów“; wreszcie zamiast spodziewanych uciech w beztrojskim Wiedniu i słodkiego wypoczynku na Semmeringu — kraty więzienia w najbliższej perspektywie.

Ex-rotmistrz szybko opanował chwilową słabość, która go ogarnęła w momencie, gdy komisarz policji zażądał oddania pereł. Odzyskał spokój — ale tylko nazwę i pod kamienną maską nieruchomej twarzy starał się ukryć burzę, która nim mია-tała.

— A może i tym razem uda się wykreść? — myślał gorączkowo. — Gdybym wiedział, że ta przekłeta sprawa z Konstancją wyplynie na wierzch, nie byłbym idiotą, żeby się ruszać z kraju i tak głupio wlaźić do browalnie w ręce posterunków granicznych... Ba, gdybym wiedział... Afera zakopiańska a potem ta „gruba robota“ krakowska tak zaprzatnęły moją uwagę, że zapomniałem zupełnie, iż może mi jeszcze grozić niebezpieczeństwo Konstancja...

Tak rozmyślając, starał się Sztark, jak mógł pocieszać zgnębioną zupełnie Tamara.

Rosjanka nie wiedziała nic o sprawkach swego kochanka w Konstancji i sądząc, że aresztowanie ich nastąpiło wskutek wykrycia zbrodni krakowskiej, usiłowała odgadnąć jakiej nieostrości zawiadcząca te „wsypte“.

Po dziesięciu godzinach męczącej jazdy, stanęli wreszcie w Warszawie i prosto z dworca Głównego przewiezieni zostali do aresztu przy urzędzie śledczym gdzie czuła parę rozłączono i osadzono w osobnych celach.

Naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Przepiórkowski mimo późnej pory zaprosił do siebie sędziego śledczego, z którym odbył długą rozmowę, przerywaną studjowaniem grubej pliki aktów, raportów i korespondencji.

Około północy do gabinetu naczelnika wprowadzono Sztark.

Był spokojny i tylko wyjątkowo bładość jego przystojnej, rasyowej twarzy zdradzała wewnętrzny niepokój i znudzenie.

— Niech pan siada... — zaprosił Przepiórkowski, spoglądając na swego gościa. — Zatem nazywa się pan Konstanty Sztark?...

— Tak jest...

— Zawód?...

— Handlowiec...

— Posiada pan jakieś tytuły naukowe?...

— Nie, jestem rotmistrem kawalerii w stanie nieczynnym.

W ciszy, jaka zapanowała po tych słowach, słychać było tylko szczyptę pióra przy małym stoliku, pod ścianą, gdzie siedział młody sekretarz.

— Może pan będzie łaskaw oznajmić panu Sztarkowi, o co go oskarżamy... — zwrócił się nadkomisarz do sędziego śledczego.

Tamten poprawił binokle na nosie i nie patrząc na nikogo, z oczami utkwionymi gdzieś w jakiś punkt ściany, zaczął mówić równym, cichym, jakby zmęczonym głosem:

— Oskarżony pan jest o szereg zbrodni, dokonanych w różnych miejscach z premedytacją i wyrafinowaniem potworczego przestępstwa...

— Przepraszam, ale ja muszę zaprotestować... — zerwał się Sztark.

Sędzia, nie odrywając oczu od ściany, która go tak interesowała, uczynił ręką jakiś nieokreślony ruch, poczem nie zmieniając brzmienia głosu, ciągnął monotonna dalei:

— Niech się pan zachowuje spokojnie i nie uradza komedii. Nie przyszliśmy tu poto, aby się bawić w ciuciubabke, lecz opieramy się na faktach, a te mówią przeciw panu. Będzie pan mógł złożyć wyjaśnienia, ale wówczas dopiero, gdy ja skończę mówić, albo kiedy zadam panu pytanie. A zatem, zaczynam od początku. Otóż przedewszystkiem dokonał pan zbrodni w Konstancji...

— Już raz na śledztwie wykazałem swoje alibi komisarzowi Kubłakowi... — zawołał Sztark.

— Cicho!... — zgromił go łagodnie sędzia i mówił dalei, jakby nie słyszał słów Sztarka: — zbrodni w Konstancji na osobie niejakiego Jana Muszalskiego, służącego z willi „Miły Wypoczynek“, należącej do państwa Rozenstoków, a zbrodni tej dokonał pan w ten sposób, że namówił niejakiego Walentego Kosa, który za pewnym wynagrodzeniem zamordował tego Muszalskiego...

— Nie znam żadnego Kosa... — oburzył się Sztark.

— Zna go pan dobrze, panie Sztark — mówił niewzruszonym głosem sędzia — i gdy tylko skończy rozmowę z panem, będę miał przyjemność zaprezentować go panu, co nie przyjdzie mi z trudnością, gdyż pański wspólnik znajduje się w sąsiednim pokoiu...

Przepiórkowski, który nie spuszczał wzroku ze Sztarka, spostrzegł z zadowoleniem, że słowa sędziego wywarły odpowiedni efekt: ex-rotmistrz drgnął jeszcze bardziej.

— Idźmy dalei... — ciągnął melancholijnie sędzia — korzystając z tajemnicy, otaczającej tę sprawę i ufny w swa bezkarność, wyjeżdża pan w towarzystwie pewnej Rosjanki, niejakiej Tamary Morozow, przybyłej z Paryża, do Zakopanego, gdzie przy jej współdziałaniu dopuszcza się pan oszustwa i szantażu na osobie dyrektora Kamila Boucher, obywatela francuskiego, od którego wyłudza pan 50.000 złotych...

Sędzia westchnął głęboko i zrobił małą przerwę, jakby czekając nowego wybuchu Sztarka, ale ponieważ ex-rotmistrz siedział cicho ze spuszczoną głową, mówił dalei:

— W momencie, gdy do Zakopanego przyszedł rozkaz uwięzienia pana, wymknął się pan do Krakowa i dopiero najazut otrzymała policja zamildowanie od pana Boucher o sprytnie wyreżyserowanej przez pana komedii.

W tem miejscu sędzia, jakby znużony nagle oglądaniem ściany, przeniósł wzrok na Sztarka.

— W Krakowie zamieszkał pan w Hotelu Angielskim, gdzie przy pomocy swej przyjaciółki zamordował pan niejaką Rozalję Blaufuks z Białegostoku i zrabował jej pan naszyjnik z pereł ołbrzymiej wartości.

— Rola przyjaciółki pańskiej w tej zbrodni nie jest jeszcze w tej chwili dla mnie całkowicie jasna, ale nie wątpię, że z chwilą, gdy z nią o tem pomówimy, będziemy mogli w naidrobniejszych szczegółach odtworzyć cały przebieg tej niezwykle interesującej z punktu widzenia kryminalistyki afery.

Postaram się w słowach możliwie najoszczędniejszych przedstawić panu moje oskarżenie, a teraz zapytuje pana, panie Konstanty Sztark, co ma pan nam do powiedzenia...

Przy tych ostatnich słowach sędzia śledczy zmienił się niedopoznania.

Pozorne czy też rzeczywiste zmeczenie zniknęło, z jego twarzy bez śladu, ruchy stały się żywe i energiczne, a z całej jego postaci biła imponująca siła i pewność siebie.

Sztark był blydy, jak kreda, gdy powoli, ciężko, podniósł się z krzesła, powiódł zmęczonym wzrokiem po utkwionych w niego spojrzaniach, poczem zaczął krzyczeć głośno, histerycznie, najwidoczniej straciwszy do reszty panowanie nad nerwami.

— To wszystko kłamstwo! — krzyczał. — Nie namawiałem nikogo do morderstwa, nie zabiłem żadnej kobiety a jedynym przestępstwem jakiego się dopuściłem, jest oszukanie tego Francuza...

— Pan pozwoli!... — przerwał ostro sędzia śledczy. — Czy może mi pan powiedzieć skąd się wzięła u pańskiej kochanki ten sznuir pereł?...

— Ma go oddawna... Kupiony jest w Paryżu.

— Kłamie pan! Ona sama powiedziała nam przed pół godziną, że otrzymała ten naszyjnik od pana w Krakowie, w dniu wyjazdu do Wiednia...

Ton, jakim powiedziane były te słowa, był tak energiczny i pewny, że sędzia śledczy omal sam nie uwierzył w prawdziwość tego, co na poczekaniu wymyślił. Nie widział przecież jeszcze tej kobiety na oczy...

— Ale słowa te podzielały na Sztarka, jak uderzenie obuchem w głowę...

— Powiedziała? A przekłeta suka!... Jeżeli ja mam pokutować, to niech i ona cierpi... Powiem wszystko...

I wyczerpany tym nagłym wybuchem wściekłości, osunął się na krzesło.

— Panie Sztark — rzekł sędzia śledczy, kładąc mu rękę na ramieniu. — Przyznaje się pan zatem do tego wszystkiego?...

— Tak, przyznaje się... — odparł, półgłosem Sztark, nie podnosząc głowy, która mu opadła na pierś.

Sędzia śledczy spojrział na naczelnika Przepiórkowskiego, który uśmiechnął się doń, kiwając głową...

Dalszy ciąg jutro.

# Ostatni akt dramatu życiowego

## Samobójstwo na grobie żony i dziecka

Jak to w swoim czasie donosiłmy, w lutym r. b. rozegrała się straszna tragedia we Lwowie w skromnym mieszkaniu b. maszynisty teatralnego Szymona Zubla.

Zubel mieszkał przy ul. Kopcowej Nr. 2 z 29-letnią żoną Michaliną i 3-letnim synkiem Lesławem.

Przed dwoma jeszcze laty małżeństwu wiodło się dobrze, gdyż mąż zarabiał w teatrze, a żona jako krawcowa, dochodami swemi uzupełniała zarobki męża.

Po zlikwidowaniu dyrekcji Czapelskiego,

Zubel pozostał bez zajęcia. Zrozpaczony Zubel codziennie chodził do magistratu, celem uzyskania zajętych w teatrze należności, ale tam zbywano go i pieniądze mu nie wyplacano. Krytycznego dnia rano udał się on ponownie do magistratu po bony żywnościowe.

Gdy Zubel wrócił o godz. 12.30 do domu, oczom jego przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. Oto bowiem ukochany syn leżał na podłodze

w kałuży krwi z poderżniętym gardłem.

bez znaku życia, a obok żona jego również z poderżniętym gardłem, wyciła się w strasznych męczarniach. Niedaleko zaś leżała brzytwę — krwawe narzędzie tragedii.

Prerażony Zubel wszedł alarm a sąsiedzi zawiadomili policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć dziecka, zaś ciężką raną Zublowa polecił odwieźć do szpitala powszechnego, gdzie nieszczęśliwa kobieta mimo usilnych starań lekarzy nie odzyskała przytomności i po dwóch dniach zmarła.

Zublowa pozostawiła list, w którym napisała, że odbiera sobie życie, bo

nie może żyć dłużej w strasznej nędzy,

a nie chce dziecka osierocić, również pozahwaja go życia.

Wstrząsająca ta tragedia młodej kobiety, jak już zaznaczyliśmy, odbiła się we Lwowie głośniejem echem, a pogrzeb tragicznie przemienił się w prawdziwą manifestację lwowskich — rzesz ludności.

Od tego czasu

upłynęły 3 miesiące.

Zubel został niepocieszony po stracie ukochanej żony i dziecka. Nie

Podpalenie plebanji

przez zamaskowanych bandytów

Z Czortkowa donoszą: Onegdajszego nocy na plebanję rzymsko-katolicką w Uścieczku napadło 4 zamaskowanych bandytów.

Po obezwładnieniu służby wtargnęli oni do pokoju proboszcza, który, widząc niebezpieczeństwo, począł strzelać do napastników. Bandyci, nie spodziewając się widocznie takiego oporu, zbiegli nie zabierając niczego, z zemsty jednak podpalił zabudowania. Ogień wkrótce ugaszono.

mógł sobie miejsca znaleźć i całymi dniami chodził jak bledny, nie przemawiając do nikogo ani słowa. Znajomi jego ubolewali bardzo

nad jego stanem i wyrażali obawy o jego życie, gdyż Zubel często mawiał, że niema po co żyć na świecie. Zamiar samobójczy począł

## A wszystkiemu winien wiatr! Gdy się hula po Paryżu

W początkach maja zamożny kupiec, p. Paweł Duten, przybył na kilka godzin z prowincji do Paryża, aby odwiedzić przyjaciół i przy okazji oddać do oprawy kilka obrazów.

Obarczony 16-kiłową paką z cennymi obrazami, p. Duten wobec perspektywy dłuższej podróży w Wersalu udał się na stację d'Orsay i tam ulokował kosztowny ładunek w przechowalni bagażu.

Jakież było przerażenie kupca, gdy zgłoszwszy się około godz. 5 po poł. po skończonej libacji na stację po odbiór bagażu, spostrzegł, że kwit bagażowy gdzieś mu się zapodział.

Nie pomogły najskrupulatniejsze poszukiwania: mały świstek papieru zapewne utonął w rowie przydrożnym lub wiatr umiósł go daleko...

Pozostało tylko odszukać paku-

nek między bagażami; kupiec opisał szeroko jego zawartość; mały się w nim znajdować cztery cenne obrazy: portret pięknej brunetki w kolczykach koronowych, pendzla Courbetta; panneau Monticello, przedstawiające dwie postaci włoskiej komedii „de l'arie“ na purpurowym tle, szkic ołówkowy Rodina i duży obraz Lancreta, o gólem wartości wyżej 60.000 franków.

Nestey i sam pakiet ulotnił się, jak kamfora.

Po długich badaniach skonstatowano wreszcie, że bagaż doręczono tegoż dnia wczesnym popołudniem, jakimś nieznajomemu, który zgłosił się z kwitkiem bagażowym p. Dutena.

Drogo kosztowało poszkodowanego kupca skromne śniadanko w Wersalu!

w nim dojrzewać z dnia na dzień, aż wreszcie został zrealizowany. Oto onegdaj o godz. 12 w południe Zubel udał się na cmentarz janowski

na grób swej żony i dziecka, który odwiedzał niemal codziennie. Przybył on tam widocznie ze zdecydowanym zamiarem popełnienia samobójstwa i w tym celu zaopatrzył się w bebenkowy rewolwer. Po kilkuminutowym pobycie na grobie żony Zubel wyjął z portfela jej fotografię z dzieckiem i ucałował ją po raz ostatni, cełnym strzałem w prawą skroń pozabawił się życia.

Na odgłos strzału rewolwerowego zbiegła się służba cmentarna, która znalazła Zubla, leżącego w kałuży krwi, z fotografią żony i dziecka w jednej ręce, a z rewolwerem w drugiej. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz dyżurny stwierdził już śmierć desperata.

Wiadomość o tem samobójstwie rozszedła się we Lwowie bardzo szybko, wywołując olbrzymie poruszenie i współczucie dla tak tragicznie dotkniętej przez los rodziny.

## Tragiczna miłość żołnierza Legji Cudzoziemskiej wśród gorących piasków pustyni

Znaleziono, oboje bez życia w pokoju hotelowym, we wspaniałym hotelu w Meknes, z nieznaczna raną postrzałową skromi leżał żołnierz Legji Cudzoziemskiej Hausler. Obok leżała bez życia piękna Mercedes, kochanka mordercy.

Było to tragedia młodego, jasnowłosego Niemca, służącego w obcej legji, że czarnookiej cyganki od dał w ofierze swe młode życie. Miłość ich była silniejsza, niż śmierć: pohrać się nie mogli, woleli więc umrzeć.

Poznali się w wąskiej uliczce Marokka,

w szynku, gdzie legionista spoczywał po trudach dalekiego marszu. Na estradzie tańczyła, potrzaskując tamburinem, rudowłosa cyganka hiszpańska, której gorąca krew rozpalila się na widok złotowłosego młodzieńca.

Słońce pustyni sprzyja miłości; wkrótce oboje młodzi byli nierozłączni; nie na długo wszakże; niebawem nadeszła dla Legji godzina wymarszu.

Wówczas cyganka przyszła do obozu ze swem zawiniątkiem i oświadczyła stanowczo, że

podąży za oddziałem.

„Kocham cie bardziej, niż wszystko na świecie. Chce zostać na wieki o twego boku“ — szepta-

ła namiętnie. Bywa tak, nietylko w filmie Marleny Dietrich, ale w rzeczywistości.

Mercedes była piękniejsza, niż najwspanialsza gwiazda filmowa i równie jak ona wędrowała z wojakami

po wszystkich drogach pustyni, po górskich ścieżynach Atlasu. Małe jej stopy tonęły w gorącym piasku, usta spragnione koity pragnienie w strumykach oazy.

Skoro rozbito namioty, skradała się Mercedes cicho, ku ukochanemu. Nieznośnie upalny spędzili w

uścisku, ile postojów umiliła cyganka ukochanemu zawrotnym fandanjem przy dźwiękach kastanietów! Wreszcie ujrzał ją młody francuski porucznik i oszalał dla niej.

Tajemna walka dwu rywali trwała czas długi, i znowu, jak w filmie, dowódca wysłał żołnierza na najniebezpieczniejsze placówki, jednak dziwnem zrządzeniem losu, młody bohater wyhodził bez szwanku z każdej opresji.

Kochankowie byli jednak w położeniu bez wyjścia: każdego dnia groziła śmierć ukochanemu, każdego dnia groziła hańba ukochanej. Pozostała tylko ucieczka. Skorzastali z niej skwapliwie, zwiastując, że znali oboje wszystkie

tajemne przejścia niebezpiecznej pustyni.

Zarabiając po drodze tańcem i śpiewem, dotarli tak do Marokko. W Meknes dowiedzieli się z przerażeniem, że są osaczeni, że odcięto im drogę ucieczki. Dawno już mundur poszedł w strzępy, pozostał jednak wierny druh — żołnierz, pistolet — niezawodny w każdej potrzebie.

Kochankowie postanowili umrzeć pięknie: odnajeli w hotelu najwspanialszy apartament i przybrali kwiecistym swe

śmiertelne łoże.

Pożegnali się z życiem przystrojeniem, jak do godów weselnych. Na stole pozostawili list pożegnalny, w który zakłuli całą rozpacz uchodzącego młodego życia.

Na samo — ym cmentarzu w Meknes, tam gdzie chowają bezimiennych żołnierzy, spoczęli we wspólnym grobie.

A w biurze rejestracyjnym Legji afrykańskiej, jako jedyna pamiątka po jasnowłosym żołnierzu, pozostał jego list przedśmiertny...

## Literat-żonobójca na ławie oskarżonych

W dniu 8 czerwca, przed Sądem Okręgowym w Grodnie, stanie znany literat żydowski, Milejkowski, jako oskarżony o zamordowanie swej żony. Proces Milejkowskiego oczekiwany jest przez społeczeństwo żydowskie w wielkiem podnieceniu umysłowem. Ogólnie przypuszczają, że straszne oskarżenie zostanie odparte.

## Porywanie dzieci szerzy się w Chinach

Donoszą z Charbinu, że 12-letnia Angielka, córeczka tamtejszych mieszkańców, zniknęła w

niewytłumaczony sposób, wracając ze szkoły. Istnieje obawa, że uprowadzili ją bandyci.



## Duża ilość dzieci kwalifikuje się na wyjazd na kolonie letnie

### Brak funduszków nie pozwala na to

W ciągu jednego dnia i z jednej tylko szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza specjalna komisja lekarska z udziałem pani dr. Sosnowskiej i mjr. dra Krzywa ca zakwalifikowała na kolonie letnie 35 dzieci, wycieczonych, z powiększonymi gruczołami i t. p.

W innych szkołach stan zdrowotności dzieci nie przedstawia się lepiej.

W związku z redukcją subwencji miejskiej na kolonie letnie ilość dzieci, korzystająca z dobrodziejstw kolonii, nie może przekraczać liczby 150

## Budżet miasta Grodna zmniejszony przez władze nadzorcze

Wydział Wojewódzki, po rozpatrzeniu budżetu miasta Grodna, postanowił zmniejszyć niektóre pozycje w wydatkach i wpływach

o 99 tys. zł. Odnosnego reskryptu Pana Wojewody Magist rat jeszcze nie otrzymał.

## Cyganie kradną konie Ostre starcie z policją

W nocy na 27 maja we wsi Leonowicze, gm. Tereszk, pow. wolkowskiego, Michałowi Kozłanikowi skradziono parę koni, wartości 1000 zł. Tegoż dnia w rejonie posterunku Kopciówka, pow. grodzieńskiego został zatrzymany cygan Jan Brylewicz, uzbrojony w rewolwer, ze skradzionym koniem. W chwili zatrzymania Brylewicza drugi cygan z dwoma innymi koźmi uciekł do lasu. Poszkodowany Kozłanik rozpoznał zatrzymanego konia. W pościg za uciekającym cyganem i koźmi udali się st. poster. Zamaciński Bolesław z poster. P. P. w Kopciówce, oraz post. Danowski Antoni, Bilik Józef z posterunku w Kuźnicy, pow. sokólskiego. Poster. Danowski Antoni, przeszukując las koło wsi Kiełbasin, zatrzymał znanego mu cygana Stankiewicza Janę, poszukiwanego za kradzieże koni, który w chwili nakładania kajdanek stawiał opór i uderzył w piersi poster. Danowskiego, poczem rzucił się do ucieczki. W ręku Danowskiego pozostały tylko wyrwane kawałki koszuli i kamizelki. Po trzymkrotnym wezwaniu uciekającego do zatrzymania się, Danowski oddał jeden strzał, raniąc cygana w lewą rękę. Rannego odwieziono do szpitala w Grodnie.

Dalsze dochodzenie i pościg doprowadziło do ujęcia cyganów Brylewiczów Stanisława i Adama, którzy drugiego skradzionego konia mieli ukrytego w krzakach na fortach koło Grodna. Cyganów zatrzymano i przekazano

Sędziemu Śledczemu II rew. w Grodnie. Skradzione konie zwrócono poszkodowanemu. W tabo rze cygańskim zatrzymano jeszcze dwa konie, pochodzenia których cyganie wyjaśnić nie mogą, jak również nie posiadali na nie dowodów tożsamości. Konie oddano na przechowanie do posterunku P. P. w Hornicy.

## Pamiętajmy o dzisiejszym zebraniu!

O godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w Magistracie zebranie organizacyjne w celu powołania do życia w Grodnie Koła Polskiego Tow. Krajoznawczego.

## Groźny „Mars“ pokaleczył wleśniaka

Na Placu Batorego autobus „Mars“ najechał tytułu na Brożnę-Maryana ze wsi Adamowicze, gm. Łabno, któremu pokaleczył prawą nogę.

## Wadliwa budowa kominów

### powoduje często pożary

W dniu 31 ub. m. około godz. 24-tej w majątku Gudziewicze, wybuchł pożar, który strawił dom Włodzimierza Miklaszewicza i drobne sprzęty domowe. Przyczyna pożaru—wadliwa budowa lub pęknięcie przewodów kominowych.

## Teatr Miejski im. El. Orzeszkowej

pod dyrekcją: **Józefa Krokowskiego**  
**Kazimierza Opalińskiego**

Dz. 3. VI.  
premiera

## MAM LAT 26

ostatnia nowość  
scen zagranicznych  
**ISTWANA MICHALY**

Początek przedst.  
o godz. 8.30.

Dyrekcja zniżyła ceny miejsc od 30 gr. do zł. 1.80

## Odczyt

prof. **Limanowskiego**

Staraniem Koła Międzyzrzeszeniowego Organizacji Kobietych w Grodnie odbędzie się w Seminarjum Żeńskim dnia 10 czerwca r. b. w piątek o godzinie 6-tej punktualnie odczyt prof. uniwersytetu wileńskiego Bolesława Limanowskiego p. t. „Barbara Radziwiłłówna pierwsza kobieta renesansu w Polsce“.

## T-wo Przyjaciół Strzelca

zawiadamia, że walne zebranie członków T-wo odbędzie się w piątek 3 czerwca 1932 r. o godz. 17 m. 30 w lokalu Kasy na Garnizonowego. W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków w oznaczonym terminie o godz. 18 tegoż dnia odbędzie się drugie zebranie, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

### Porządek dzienny:

Zagajenie i wybór przewodniczącego.  
Odczytanie protokołu.  
Sprawozdanie z działalności Zarządu.  
Sprawozdanie kasowe.  
Sprawozdanie komisji rewizyjnej.  
Dyskusja.  
Wybory uzupełniające.  
Wolne wnioski.

Przewodnicząca  
*O. Litwinowiczowa*

Kino  
dźwiękowe  
„ŚWIATOWID“  
Brygidzka 2

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Upójne tango! Wytworny blues! Przepiękne piosenki! w najnowszym obcyżajowym obrazie Foxa reżyserji **Chandlera Sptague** P. T.

„KRÓLOWA DANCINGÓW“  
z **Los Moran** i **Moe Clarke** w rol. głów.

DNIS W KINACH P.T.K.  
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA“  
Pocztowa 4

Niezapomniany **Stieńka Razin**  
**H. A. Schlettow**  
jako junacki, dzielny, żywołowy,  
porywający

**ATAMAN WATAHY**

## Zielona Brygada

osnutem na ile bujnego życia  
szerokich stepów ukraińskich  
i martyrologii carskiego knuta.

Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec  
Kino „POLLO“  
Dominik, 26

Bożyszcze i uluoieniec ko-  
biety **ROMAN NOVARRO**  
w filmie dźwiękowym

p. t.

## POGANIN

Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE“  
Orzeszk. 13

Wspaniły film polski powieście  
pisarza **Leo Belmonta** p. t.

## Przeznaczenie

w rol. głów. **Blanka Dodo**  
i **Musla Dajches**

Wstęp od 40 gr.

Przenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. i szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor **Tadeusz Koruński**.

Druk. „Polska Druk. Kresowa“ Grodno, Dominikańska 21.